



# LITWA: Rząd zatwierdził projekt ustawy o pisowni nazwisk

*Zwycięstwo po kilkunastu latach zmagania*

Wczoraj rząd Litwy zatwierdził projekt ustawy o pisowni imion i nazwisk w dokumentach urzędowych, na mocy której nazwiska mniejszości narodowych, w tym również polskiej, będą pisane zgodnie z narodową ortografią. Litewscy Polacy domagali się tego prawa od władz Litwy na przeciągu ostatnich kilkunastu lat.

— To nie jest specjalna ustawa wyłącznie dla Polaków, Niemców, Łotyszy czy jeszcze jakiejś innej narodowości. Ale na jej mocy również Polacy będą mogli w dokumentach urzędowych pisać swoje nazwiska zgodnie ze wszystkimi wymaganiami polskiej ortografii, czyli ze wszystkimi znakami diakrytycznymi. Jest to ustawa na poziomie europejskim — powiedział „Kurierowi” dyrektor generalny Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa Antanas Petrauskas. Jeżeli Sejm Litwy zatwierdzi rządowy projekt, z prawa oryginalnej pisowni nazwisk będziemy mogli skorzystać od 1 stycznia 2007 roku. Techniczne szczegóły wdrożenia ustawy ma jeszcze opracować Państwowa Komisja Języka Litewskiego. Ale jak zapewnia Petrauskas, w Komisji tej teraz pracują osoby myślące po europejsku, więc na pewno nie pogorszą rządowego projektu.

Obowiązująca obecnie na Litwie ustawa o pisowni nazwisk była przyjęta w 1991 roku i wymaga, aby nielitewskie nazwiska były pisane w dokumentach zgodnie z litewską pisownią. Przeciwni takiemu stanowi rzeczy na przeciągu kilkunastu lat protestowali litewscy Polacy. Prawo do pisania polskich nazwisk zgodnie z polską ortografią było przewidziane również w traktacie polsko-litewskim z 1994 roku.

Decydując się na to, aby imię i nazwisko były pisane zgodnie z polską ortografią, trzeba będzie liczyć się z pewnymi wydatkami wiążącymi się w pierwszą kolej z wymianą wszystkich innych dokumentów, metryk, praw jazdy, dokumentów

własności, sprawami spadkowymi itd. Więc jak przewiduje Antanas Petrauskas, niewielu Polaków skorzysta z tego prawa, nie przewiduje jednak większych problemów z przyjęciem tego projektu przez Sejm Litwy.

— Wydaje mi się, że z tego prawa skorzystają w pierwszą kolej politycy i ludzie kultury polskiego pochodzenia. Ważne, że obywatele będą mieli prawo, a to, czy z niego skorzystają, to już ich osobista decyzja. Rząd Algirdasa Brazauskasa zatwierdził ten projekt jednogłośnie i jest zdecydowany bronić go w Sejmie, więc nie myślę, że będą problemy z jego przyjęciem — powiedział Petrauskas.

Mniej optymistycznie od dyrektora Departamentu Mniejszości Narodowych jest nastawiony przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, poseł na Sejm RL Waldemar Tomaszewski.

— Oczywiście, dobrze się stało, że po tylu latach dyskusji na ten temat rząd zdecydował się wreszcie rozstrzygnąć problem. Jednak podczas omawiania projektu w Sejmie trzeba będzie powalczyć o takie sformułowania, które by już nie dawały żadnych szans dla urzędniczych manipulacji. Obawiam się, że to właśnie urzędnicze negatywne nastawienie do ustawy może odbić Polakom chęć do zmiany dokumentów — powiedział „Kurierowi” Waldemar Tomaszewski.

Jak prognozuje Antanas Petrauskas, wdrożenie ustawy w życie będzie kosztowało budżet Litwy 20-22 mln Lt. Podstawowe koszty to zamiana oprogramowania komputerowego we wszystkich urzędach państwowych Litwy. Jednak zdaniem Waldemara Tomaszewskiego, „są to cyfry z sufitu. Szacuje on koszty na 2-3 mln Lt. Straszanie postów wielomilionowymi kosztami może negatywnie odbić się na przyjęciu ustawy”.

W litewskim Sejmie obecnie

znajduje się jeszcze jeden projekt ustawy pisowni imion i nazwisk zgłoszony przez posła z ramienia partii konserwatystów, lidera „Sajūdisu” Rytasa Kupčinskasa, całkowicie zabraniającej pisowni nazwisk mniejszości narodowych w ich ojczystych językach.

Zdaniem lidera „Sajūdisu” pisanie nazwisk nielitewskimi literami jest „zamaskowanymi zmianami litewskiego alfabetu oraz zniszczeniem systemu języka litewskiego”. Wszystko to zdaniem Kupčinskasa „służy obcym państwom”. Argument Kupčinskasa jest abberacyjny. Twierdzi, że po upływie stu lat, kiedy to władze carskie zabraniały publicznego używania języka litewskiego, próbuje się w „sposób zamaskowany” zniszczyć system języka litewskiego drogą wprowadzenia doń czcionek nielitewskich. Dla logicznie myślących jednak wypowiedź Kupčinskasa musiałaby mieć inny wydźwięk: po stu latach, od kiedy władze carskie zabraniały używania publicznie języka litewskiego, władze niepodległej Litwy powinny zabronić swym obywatelom narodowości nielitewskiej używania ich godności osobistej w ich języku ojczystym. Ich imiona i nazwiska muszą być „w prinuditielnom poriadkie” pisane po litewsku.

Opory władz Litwy w nadaniu prawa pisowni nazwisk w językach mniejszości narodowych mogły spotkać się z międzynarodowymi sankcjami. Latem tego roku wilnianin Michał Kleczkowski domagający się, aby jego nazwisko w litewskich dokumentach było pisane zgodnie z wymogami polskiej pisowni, zaskarżył Litwę w Komisji Praw Człowieka ONZ w Genewie.

**Robert Mickiewicz**

**KURIER  
WILEŃSKI**